Nr. 292. Należytość pocztową opłacono gotówką

Lwów, piątek 29. grudnia 1922. Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 4600 Mk. z dostawą do domu 5000 Mk., na prowincyi 5000 Mk., za granicą 8000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski. 200 Mk.

Redakcya i Administracya Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Jak zwalczać drożyznę i uzdrowić życie gospodarcze.

Komisya wybrana przez Radę Naczelną PPS., opracowała nast. referat w sprawie drożyzny i polityki gospodarczej.

Z każdym dniem wzrastająca drożyzna wytwarza stosunki, w których życie człowieka staje się niemożliwem.

Wolny handel, który w czasach normalnych był regulatorem cen, dziś w powojennych warunkach braku towarów na rynku i anarchii stosunków handlowych i transportowych, stał się **źródłem strasznego wyzysku społeczeństwa** przez kapitalistycznych producentów i handlarzy.

Sejm ustawodawczy odrzucił wszelkie usiłowania posłów socyalistycznych, zmierzające do zachowania wpływu państwa na kształtowanie się cen. Skutki pozostawienia zupełnej swobody kapitalistom przeszły najgorsze oczekiwania.

Podczas, gdy **w innych państwach następuje stopniowa zniżka cen**, w Polsce w ciągu ostatnich miesięcy ceny podniosły się o 200 — 300 proc.

Rząd nasz wydatki swoje zamiast pokrywać podatkami bezpośrednimi od własności i wielkich dochodów, pokrywa je puszczaniem w obieg dziesiątków miliardów marek miesięcznie, obniżając w ten sposób wartość marki. **Niepłacenie podatków przez warstwy posiadające jest główną przyczyną drożyzny w Polsce.**

Podczas gdy ceny towarów wzrosły w ciągu ostatnich miesięcy o 200 — 300 proc., płace robotników i pensye urzędników, mimo wszelkie usiłowania, pozostały znacznie w tyle i wzrosły o niespełna 100 proc. **Drożyzna spada przedewszystkiem na barki człowieka pracy.**

Rząd jednocześnie idąc po linii najmniejszego oporu i stale podnosząc podatki pośrednie od artykułów pierwszej potrzeby, potęguje jeszcze bardziej drożyznę i wkłada główny ciężar utrzymania państwa na ludność ubogą. Podczas gdy w Anglii, Niemczech i Francyi podatki pośrednie wynoszą 20 — 30 proc., dochodów państwowych, u nas w 1921 r. wynosiły one 79 proc., a w pierwszym kwartale r. b. 88 proc. ogółu dochodów. Nadmierne podnoszenie przez rząd cen artykułów monopolowych, jak sól, tytoń, sacharyna, jak również taryf kolejowych i pocztowo- telegraficznych, daje paskarzom usprawiedliwienie ich wyzysku.

Polityka celna spoczywa w ręku organizacyi kapitalistycznych, które korzystają z tego dla utrzymania jaknajwyższych ceł wwozowych, w celu usunięcia konkurencyi zagranicznej. Nieplanowy wywóz towarów bez względu na zapotrzebowanie wewnętrzne, wywóz, który nie przynosi pożytku skarbowi, gdyż osiągnięte za niego walory pozostają za granicą, wzmaga jeszcze bardziej drożyznę i chaos w naszych stosunkach gospodarczych.

Rząd udziela kapitalistom olbrzymich gwarancyi i bardzo wysokich kredytów, wobec czego są oni wolni od przymusu sprzedawania towarów, mają możność przechowania ich i tworzenia sztucznych konjunktur dla nich korzystnych dla ogółu szkodliwych.

Węgiel n. p. stanowiący podstawę nowoczesnego gospodarstwa, dochodzi do zawrotnych cen. Podczas gdy na Śląsku dawniej stosunek płacy do ceny był taki, że jedna marka podwyższonej płacy odpowiadała czterem markom podwyższonej ceny — obecnie, po objęciu władzy przez rząd polski, stosunek ten zmienił się tak, iż wynosi 1:9, to znaczy że cenę węgla podwyższa się dziś o 2 i ćwierć raza więcej, niż wymaga tego sytuacya gospodarcza. Tak wyzyskują sytuacyę prywatne monopole kapitalistów popierane przez rząd.

—•••—

Wobec powyżej naszkicowanej sytuacyi, konieczne są następujące środki zaradcze:

1) Zakaz wywozu artykułów żywności.

2) Obowiązek eksporterów oddawania Skarbowi walut zagranicznych, otrzymanych z wywozu towarów, wzamian za marki polskie.

3) Ustanowienie cen maksymalnych na zboże i inne ważniejsze ziemioplody, cukier i węgiel, — zarówno w handlu hurtownym, jak detalicznym.

4) Państwo rozporządza zapasem najważniejszych towarów masowego użytku, które za pośrednictwem spółdzielni spożywców, oraz wydziałów aprowizacyjnych Magistratów rzuca na rynek celem obniżenia nadmiernych cen.

5) Obniżka lub zawieszenie ceł, o ile wywołuje drożyznę przez usunięcie konkurencyi zagranicznej.

6) Regulowanie ceł przez sejm.

7) Uporządkowanie transportu.

8) Zmiana ustawy o lichwie w kierunku zaostrzenia kar, szybkiego wymiaru kary, oraz zniesienia haniebnego art., wyjmującego z pod kary paskarstwo rolników.

9) Karanie jaskrawych przestępstw paskarskich — poza karą więzienną — konfiskatą majątku i zakazem wykonywania handlu i przemysłu.

10) Wysokie opodatkowanie postępowe dochodów i spadków, oraz wysokie podatki przemysłowe i handlowe.

11) Wysoki podatek gruntowy postępowy.

12) Stosunek podatków pośrednich do bezpośrednich jak 1 do 3.

13) Utrzymanie monopoli państwowych i przedsiębiorstw państwowych — z pozbawieniem ich charakteru biurokratycznego i wprowadzeniem racyonalnej gospodarki.

14) Utworzenie państwowego organu polityki aprowizacyjnej, opartego o organizacye spożywców (spółdzielnie, wydziały aprowizacyjne miast) celem badania kosztów produkcyi, ustalania cen, regulacyi spożycia, kontroli wywozu i przywozu, starania się o zwiększenie podaży.

Urząd ten winien być niezależnym od rządu rozporządzać odpowiednimi kredytami i mieć wpływ na wszystkie zarządzenia rządowe, stojące w związku ze sprawami powierzonemi temu Urzędowi.

15) W związku z powyższemi zarządzeniami przerwanie emisyi marek papierowych i wprowadzenie nowej waluty opartej na racyonalnych podstawach skarbowych i gospodarczych.

—•••—

Aresztowania zamachowców w Warszawie.

WARSZAWA. 27. grudnia. (tel. wł.) Na podstawie zarządzenia komisarza na m. Warszawę, odbyły się wczoraj liczne rewizye i aresztowania przywódców band, które dnia 11. grudnia urządziły znane zamachy.

Między innymi aresztowano Teodora **Kremnickiego**, b. denikinowca, zdemobilizowanego oficera, który po 11. grudnia uciekł do Augustowa a wczoraj wrócił do Warszawy. Aresztowanie to nastąpiło na podstawie zeznań naocznych świadków, którzy widzieli, jak Kremnicki wydawał zamachowcom rozkazy. Dalej został aresztowany Aleksander **Barczewski**, radny m. Warszawy, który przed krwawym poniedziałkiem namawiał w „Rozwoju" do demonstracyi przeciw zgromadzeniu narodowemu, Jaxa **Bykowski**, student, u którego znaleziono karabiny, rewolwery i naboje, Roman **Pintor**, biuralista i zdemobilizowany żołnierz, Stanisław **Moliński** student. Aresztowanych osadzono w więzieniu mokotowskiem. Staną oni przed **sądem doraźnym**.

—•••—

BEZROBOCIE W ANGLII.

LONDYN. 27. grudnia. (Pat.) Jak wynika z ostatnich sprawozdań, bezrobotnych było w Anglii w dniu 18. grudnia 1.359.000 t. zn. o 29.000 mniej, aniżeli w tygodniu poprzednim, zaś o pół miliona mniej, aniżeli w styczniu b. r.

KRYZYS EKONOMICZNY W ANGLII.

LONDYN. 27. grudnia. (Pat.) Bonar Law przemawiając w Glasgowie przed wyborcami skreślił między innymi obraz stosunków gospodarczych w Europie. Wspominając o ciężkim kryzysie ekonomicznym, jaki przechodzi Anglia, nadmienił on, że po wojnach napoleońskich Anglia przechodziła podobnie ciężki kryzys przez 15 lat, a to wskutek zależności jej dobrobytu od eksportu angielskiego zagranicą. Obecnie zależność ta, ujawniła się jeszcze daleko w większym stopniu, i żadne usiłowania ustawodawstwa lub zarządzeń administracyjnych nie są w stanie naprawić obecnej sytuacyi, która natomiast poprawić się może i musi jedynie z połączeniem się stanu gospodarczego ogólno- światowego.

—•••—

Min. Jastrzębski podał się do dymisyi.

WARSZAWA. 27. 12. (Pat.) „Kuryer Poranny" donosi, że minister skarbu p. Jastrzębski **złożył na ręce prezydenta ministrów prośbę o dymisyę. Dymisya została w zasadzie przyjęta. Pan Jastrzębski będzie pełnił funkcye do 15 stycznia roku przyszłego.**

WARSZAWA. 27. grudnia. (tel. wł.) Pisma doniosły, że min. Jastrzębski podał się do dymisyi, i że dymisya ta została przyjęta. Wiadomość ta jest nieścisła. Min. Jastrzębski dymisyę zgłosił, ale dotąd **nie została ona przyjęta.**

W przeciwieństwie do powyższej wiadomości przynosi Pat. następujące zaprzeczenie:

WERSZAWA. 27. grudnia. (Pat.) Wiadomość podana w jednym z dzienników o dymisyi p. min. skarbu Jastrzębskiego jest nieprawdziwa. P. minister skarbu urzęduje dalej i przygotowuje ekspose skarbowe, które wygłosi w sejmie jako uzupełnienie ekspose p. prezesa rady ministr.

Naprawa skarbu przez znachorów.

(Konferencja z b. ministrami skarbu odbędzie się 9. stycznia.)

WARSZAWA. 27. grudnia. (Pat.) Pan prezydent rady ministrów wystosował do wszystkich byłych ministrów skarbu i kierowników ministerstwa skarbu pismo następującej treści:

Przystępując do zasadniczej naprawy skarbu Rzplitej, mam zaszczyt zwrócić się do Wielce Szanownego Pana z prośbą o wzięcie udziału w programowej dyskusyi, która się odbędzie na temat powyższy na specyalnem posiedzeniu dnia 9. stycznia 1923 r., o godz. 10.30 w Belwederze. Na posiedzenie to, któremu **przewodniczyć będzie pan prezydent Rzeczypospolitej** zapraszam w porozumieniu z panem ministrem skarbu wszystkich byłych panów ministrów i kierowników ministerstwa skarbu. Będę panu ministrowi obowiązanym za przygotowanie swoich cennych uwag na piśmie, oraz konkretyzowanie wniosków. O odwrotną odpowiedź proszę, łącząc wyrazy szczerego i powinnego szacunku, Prezydent Rady Ministrów: Sikorski.

Warszawa, dnia 24. grudnia 1922.

(W wielkiej mierze dotychczasowi ministrowie skarbu są sprawcami obecnej nędzy walutowej, konferencya ta chyba na to jest zwołana, aby ci wyciągali skarb z przepaści, którzy go tam wpędzili. Red.)

PRZYJĘCIE NOWOROCZNE U PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA. 27. grudnia. (tel. wł.) Prez. Wojciechowski będzie przyjmował życzenia noworoczne na Zamku. **Program przyjęcia będzie** później ogłoszony.

KONFERENCYA W SPRAWIE WPROWADZENIA W ŻYCIE USTAWY O ROZBUDOWIE MIAST.

WARSZAWA. 27. grudnia. (A. W.) 28. grudnia o godz. 11. rano rozpoczną się w ministerstwie skarbu konferencye na temat rozporządzeń wykonawczych do ustawy o rozbudowie miast. W konferencyi wezmą udział przedstawiciele zainteresowanych ministerstw.

WYLEW WISŁY POD WARSZAWĄ.

WARSZAWA. 27. grudnia. (A. W.) „Kurjer Czerwony" donosi, że koryto Wisły dziś rano pokryło się gęstą krą, przyczem poziom wody podniósł się gwałtownie. Wszystkie nadbrzeżne okolice Warszawy są pod wodą. Powodem wylewu jest nagłe puszczenie lodów w górnych dopływach Wisły.

CENTRALA BANKU KRAJOWEGO PRZENOSI SIĘ DO WARSZAWY.

WARSZAWA. 27. grudnia. (Pat.) Rada nadzorcza Polskiego Banku Krajowego, na posiedzeniu 16. listopada, b. r., uchwaliła przenieść z dniem 2. stycznia 1923, centralę banku ze Lwowa do Warszawy, Królewska 5.

ROSYA „ZABEZPIECZA" GRANICE NA DALEKIM WSCHODZIE.

GDAŃSK, 27. 12. (AW). Z Moskwy nadeszły tu wiadomości, że sztab generalny sowiecki zajmował się ostatnio sprawą zaberpieczenia granic na Dalekim Wschodzie, wobec coraz bardziej wrogich poczynań Japonii.

Postanowiono przystąpić do budowy nowych kolei i opracować plan obrony Dalekiego Wschodu. Sowiecki sztab generalny jest przekonany, że wobec możliwości konfliktu japońsko-rosyjskiego do przygotowania obrony zostaje Rosyi zaledwie 2 do 3 lata.

Przemysł niemiecki popiera rząd.

BERLIN, 27 12. (Pat.). „Lokal Anzeiger" podaje ponownie, że **wielki przemysł niemiecki gotów iest w każdym razie poprzeć rząd, wielki przemysł chce mianowicie współpracować w wielkiej akcyi zmierzającej do sanacyi gospodarki niemieckiej. Jest jednak zdania, że wszystkie wysiłki będą daremne, o ile nie podniesie się intenzywność i wydajność pracy w celu zwiększenia produkcyi.**

TURCYA ŻĄDA ZWROTU MOSSULU.

LOZANNA. 27. grudnia. (Pat.) Nota delegacyi tureckiej w odpowiedzi na memorandum angielskie w sprawie Mossulu, oświadcza między innymi, że wilejat Mossuli stanowi integralną część terytoryum tureckiego. Wilajet został obsadzony bezprawnie. W razie gdyby okupacya tego terenu, zamieszkałego przez większość turecką miała trwać nadal, stanowiłoby to poważne niebezpieczeństwo dla przyszłych stosunków sąsiedzkich, oraz dla sprawy pokoju, dla której naród turecki, oraz cały świat poniósł tyle ofiar. W razie gdyby Mossul znajdował się poza turecką granicą Anatolia byłaby narażona na wielkie niebezpieczeństwo. Delegacya turecka sądzi, że mając na względzie powyższe uwagi postulaty dotyczące wilajetu Mossulu zostaną uwzględnione.

ODPOWIEDŹ NA NOTĘ TURECKĄ.

LOZANNA. 27. grudnia. (Pat.) Delegacya angielska podała do wiadomości odpowiedź swą na notę turecką, w sprawie przyznania Mossulu. Delegacya angielska oświadczyła, że nie może się zgodzić na włączenie Mossulu, a jest gotowa tylko ustalić granicę.

RUGOWANIE POLAKÓW Z GDAŃSKA.

GDAŃSK, 27. 12. (Pat.). Biuro prasowe senatu w. m. Gdańska podało do wiadomości, że Wysoki komisarz w decyzyi z 23 grudnia orzekł, że polska służba pocztowa nie jest uprawniona do urządzania na dworcu kolejowym miejsca dla rozdziału listów i że czynność ta musi być uskuteczniana w budynku, który został przeznaczony Polsce dla celów pocztowych. Orzeczenie w tej sprawie ma nastąpić później.

KWESTYA ODSZKODOWAŃ W MARTWYM PUNKCIE.

LONDYN, 27. 12. (Pat.). Jak donosi „Daily Telegraph", w czasie świąt sprawa reparacyjna nie postąpiła ani kroku naprzód. Mussolini — jak zaznaczył ów dziennik — oświadczył, że nie uda się 2. stycznia do Paryża, jeżeli utrudnione będzie osiągnięcie porozumienia przez aliantów. — Ostatniej niedzieli Bonar Law przyjął francuskiego ambasadora i odbył z nim dłuższą konferencyę. Ambasadorowi nie przedstawiono dotychczas w imieniu rządu żadnych nowych albo też ostatecznych propozycyi.

PARYŻ. 27. grudnia. (Pat.). Jak donosi „Petit Journal", rząd francuski ma wręczyć w najbliższym czasie notę ambasadorowi niemieckiemu w sprawie niewykonywania przez rząd Rzeszy zobowiązań, dotyczących dostawy azotu. „Petit Journal" ogłasza z zastrzeżeniem wiadomość, wedle której rząd francuski miał zakomunikować rządowi Rzeszy, że gotów jest pod warunkami uzyskania zgody sojuszników poddać badaniu propozycye niemieckie dotyczące uregulowania sprawy odszkodowań, jednak rząd francuski odmawia wzięcia pod rozwagę propozycyi opartych na transakcyach handlowych i finansowych między osobami prywatnymi. Treść noty powyższej, jak się dowiaduje „Petit Journal" została już zakomunikowana Bonar Lawowi.

WOLNOMULARZE WŁOSCY POPIERAJĄ FASZYSTÓW.

RZYM, 27. 12 (Pat.). Najwyższa rada wolnomularstwa włoskiego obrządku szkockiego jednomyślnie przyjęła następującą uchwałę: Wolnomularstwo pochwala bez zastrzeżeń wszystkie akty, dokonane dotychczas przez rząd faszystów pod przewodnictwem Mussoliniego, oraz stwierdza, że jest obowiązkiem wszystkich dobrych Włochów, a zwłaszcza wolnomularzy, skupić się przy boku narodowego rządu, utrzymującego skutecznie zapomocą dyscypliny swoją akcyę, bezpośrednio zmierzającą do zapewnienia pokoju, ładu wewnętrznego, pomyślności i wielkości ojczyzny. — (Cóż na to nasi rodzimi faszyści, którzy w faszyźmie i Mussolinim widzieli wyzwolenie Włoch z objęć masoneryi? — Red.).

NOWY ROZŁAM WŚRÓD KOMUNISTÓW FRANCUSKICH.

PARYŻ, 27. 12. (Pat.). Członkowie francuskiej partyi komunistycznej, którzy wystąpili z partyi, utworzyli w Dijon nową partyę socyalistyczną pod nazwą: socyalistyczna unia federacyjna. Zarząd grupy ma siedzibę w Paryżu.

Mimochodem.

UKŁON „RZECZYPOSPOLITEJ" W STRONĘ PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO.

Dzieją się rzeczy niesłychane: „Rzeczpospolita" przynosi słowa uznania, poparcia, „komplimentu" dla najwyższego Zwierzchnika państwa, prez. Wojciechowskiego.

Gdy się zważy, że prez. Wojciechowski tak samo, jak tragicznie zmarły Narutowicz, nie jest „ich prezydentem", ale był kandydatem lewicy, że jest przeszłością swą i działalnością społeczną bliższy jeszcze b. Naczelnikowi państwa Piłsudskiemu — fakt ukłonu „Rzeczypospolitej" w stronę Prezydenta Wojciechowskiego jest zupełnie niezgodny z tonem i z wytyczną polityki tego pisma.

Oto, co mówi „Rzeczpospolita" pod nagłówkiem: „Pierwsza myśl zdrowa" (z okazyi programu zasadniczej naprawy Rzeczypospolitej, ogłoszonego onegdaj):

„I staje się to, stwierdźmy to z radością, jasno i wyraźnie z komunikatu urzędowego, w myśl życzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, z inspiracyi p. Prezydenta, który w ten sposób odrazu na wstępie swej działalności składa społeczeństwu dowód, że dla niego nie walka o władzę, ale troska o dobro Rzeczypospolitej jest najwyższem prawem. Całe społeczeństwo polskie przyjmuje zapowiedź doniesienia rządowego do wiadomości z prawdziwą, niekłamaną radością. Może ta dobra gwiazdka jest szczęśliwą wróżbą na rok 1923?"

Czemuż zatem, panowie prawicowcy, wiedząc, kim jest prez. Wojciechowski, uznając, że troska o dobro Rzeczypospolitej jest dla niego najwyższem prawem — nie głosowaliście na p. Wojciechowskiego przy pierwszych wyborach, co oszczędziłoby wstrząśnień państwu — czemuż nawet i przy drugim wyborze nie daliście na niego swych głosów? Tylko wtenczas bowiem byłby jednomyślny, czego rzekomo pragnęliście, wedle zapewnień pism prawicowych. (h.).

„Pokój ludziom dobrej woli".

(Jak prasa chjeńska na[wołu]je do zgody).

Chjena szła do wyborów z hasłem „Bóg i Ojczyzna", hasła tego nadużywając w niesłychanie brutalny, brudny i obłudny sposób.

Po krwawych tygodniach warszawskich, po zbrodni i hańbie, która padła na sławne i czyste imię Polski „Chjena" w dzień Narodzenia Chrystusa, zwiastującego Królestwo Boże na ziemi, występuje znowu obłudnie z gałązką oliwną:

„Pokój ludziom dobrej woli".

Czy można wierzyć, że szczerze nawołuje do „pokoju i pojednania, do braterstwa i zapomnienia krzywd wzajemnych" jak to czyni „Kuryer warszawski", od kilku dni bardzo zresztą skruszony i bardzo spokorniały?

Nie! Przyjrzyjmy się, co pisze w świetle Gwiazdy betleemskiej, warcholska „Rzeczpospolita".

P. Stroński w artykule p. t.: „Widma i siły" (ileż mówiący sam tytuł)! — wypiera się — co jest zupełnie zrozumiałe — jakiegokolwiek spisku ze strony prawicy przeciw państwu oraz udziału jej w mordzie dokonanym na tragicznym prezydencie; równocześnie zarzuca jednak iście po machiawelsku lewicy, jakoby ona po to „węszyła spisek" i wskazywała prawicę jako winowajcę, aby w tym chaosie własne przeprowadzić plany. Wyraźnie!

„A wśród tego krzyku — czytamy — odrazu przesunięcia. P. Piłsudski bierze w ręce rozstrzygające stanowisko wojskowe szefa sztabu, na czele rządu staje wojskowy jen. Sikorski, kierownictwo działu bezpieczeństwa w min. spr. wewn. biorą wojskowi, a równocześnie zaczynają się aresztowania i poszukiwania. Krzyk pokrywa tylko ciche przemiany".

A więc znowu widmo Piłsudskiego straszy i nęka nieszczęsnego p. Strońskiego, który jednak pociesza się nadzieją, że

„prawdziwej siły (prawicy) najpomyślniejsze zabiegi nie usuną, gdy tylko rozwieją się widma zamętu i będzie ona miała cały wpływ, który istotnie jej się należy".

Z tym „wpływem", który jej się rzekomo należy, to historya jest zupełnie inna, bo prawica uzurpuje sobie wyłączne prawo rządzenia, choć ze statystyki wynika, że prawica, za którą stanęło 2 i pół miliona głosów, reprezentuje znaczną mniejszość w stosunku do lewicy polskiej, za którą się oświadczyło 4 i pół miliona głosów. (Mniejszości narodowe, Niemcy, Ukraińcy, Białorusini, Rosyanie, Żydzi, otrzymały razem okrągło 1 milion głosów).

Ale p. Stroński, przypominając krwawe dzieje ostatnich tygodni, wyjaśnia swoim wiernym, dlaczego „walka się zaogniła" i stara się ich przekonać, że w zbrodni nie maczała rąk prawica.

Oto, co pisze.

„Lewica i obce narodowości narzucają większości polskiej wybór prezydenta, co jest prawnie zupełnie możliwe, ale politycznie niezmiernie wyzywające (!) Prawica odpowiada, że współuczestniczyć może w odpowiedzialności, tylko na podstawie zasady większości polskiej, czyli liczy na to, że gdy taka większość powstanie, prezydent Narutowicz ustąpi. Nazajutrz w niedzielę, 10. b. m. ludność stolicy, w ogromnym i bardzo poważnym (!) pochodzie, daje wyraz wzburzeniu z powodu rozstrzygania o wyborze przez narodowości obce, ale czyni to, bez naruszenia prawa i ładu, w sposób dozwolony. W poniedziałek 11. b. m. goretsza (czy nie podszczuta?) młodzież już posuwa się do wykroczeń, przeszkadzając czterem posłom i senatorom w udaniu się na Zgromadzenie Narodowe (a barykady dla zatamowania przejścia ś. p. Narutowiczowi, kule na niego rzucane i błoto wykreślone ze statystyki p. Strońskiego), a wówczas posłowie z P. P. S., zamiast skorzystać z opieki policyi (?) przyzywają (!) uzbrojoną w rewolwery bojówkę socyalistyczną, która rozlewa krew (!) kładąc w gęstej strzelaninie około 30 osób rannych. W piątek 15. b. m. porozumiewa się przedstawiciel prawicy pos. Głąbiński z ś. p. Narutowiczem w sprawie wprowadzenia w życie zasady większości polskiej i sprawa jest znowu na drodze prawnej. Lecz nagle w sobotę 16. b. m. pada ś. p. prezydent Narutowicz ofiarą morderstwa".

P. Panenkowa w tymżesamy numerze pisze z namaszczeniem:

„Tej krwi jest obóz prawicowy niewinny".

Więc kto? P. Panenkowa iście po faryzejsku odpowiada:

„Słowa same nie zabijają. Zabijają ukryte poza niemi fakty. Zabijają potworne stosunki nasze wewnętrzne, ta atmosfera nienawiści wzajemnej tak strasznej, że Polak raczej współdziałać będzie z obcym, z wrogiem nawet, niżeli z innym Polakiem.

Ta atmosfera dzikiej, bezwzględnej nienawiści i wrogości wzajemnej wypacza i łamie charaktery słabsze i mniej odporne, popychając je do kroków rozpaczy lub zbrodni.

Ale za powstanie tej atmosfery w Polsce nikt, a lewica już najmniej, uchylić się nie może od odpowiedzialności (!)".

A dalej:

„Ostatnie tygodnie rozwarły, odsłoniły i ukazały oczom naszym taką przepaść ziejącą nienawiści, bezwzględnej, dzikiej nienawiści Polaka do Polaka, brata do brata, że dreszcz przerażenia wstrząsnąć musiał sercem każdego obywatela, który widzi, wie i pamięta, że na dnie takiej to właśnie przepaści wewnętrznego rozdarcia raz już znalazła zgubę — Polska".

Ona, która od trzech lat na jeden moment nie przestała waśnić i jątrzyć, która Piłsudskiego i przywódców lewicy spotwarzała, oczerniała w namiętny sposób, dziś śmie mówić o nienawiści między braćmi, którą sama wraz ze swoimi bliskimi szerzyła.

Owocem tej nienawiści „obozu narodowego" to zbrodnia i dlatego pozdrowienie anielskie „Pokój ludziom dobrej woli" przez warcholski obóz głoszone jest obłudą, kłamstwem, faryzeuszostwem.

Napoleon a robotnicy.

Znany historyk francuski Anlarel, który w pracach swoich rzucił wiele światła na dzieje rewolucji francuskiej poświęcił parę uwag stosunkowi Napoleona do budzącej się podówczas politycznie klasy robotniczej.

Nie należymy do tych — powiada historyk — którzyby powątpiewali w geniusz Napoleona: Cała jego karjera życiowa, wszystkie jego czyny bohaterskie, wszystkie jego działania i nawet te, które podpadały pod kategorye zbrodni były dowodem, że był on przez całe swoje bujne życie wielkim twórcą, poetą.

Żył on więcej dla potomności jak dla swoich współczesnych.

Był on podziwu godnym, ale tylko jako jednostka. Z powodu środków i metod należących do martwej przeszłości a nie jako bojownik i obrońca nowej życiotwórczej idei.

Robotnicy nie mają powodu, ażeby entuzyazmować się jego potęgą i siłą. Pracownicy umysłowi, tak samo jak robotnicy od młotów i kielni, Napoleon pozostał na zawsze despotą, wrogiem przysięgłym pracowników umysłowych, pomimo tego, że był człowiekiem ze sfer t. zw. inteligencyi, i już jako młody oficer artyleryi w Walencyi, nosił czerwoną czapkę frygijską.

W błąd nas nie powinien wprowadzać fakt, że będąc członkiem klubu Jakobinów sławił wolterowską mądrość i wielbił uczucie wedle recept Rousseau'a, ani to, że później angielski minister Pitt, w nim widział nieodrodnego syna francuskiej rewolucyi.

Odblyski filozofii oświecenia świeciły w jego oczach wtedy, kiedy w listopadzie roku IV. stawiał rojalistów na placu targowym św. Rocha pod ogień bateryi armatnich jak i podówczas, kiedy będąc jeszcze republikańskim generałem w armii włoskiej oświadczył Austryakom, wzdrygającym się przed uznaniem republiki: „Republika jest jak słońce. Ślepy jest ten, kto tego nie widzi". Później jednak, jako dożywotni konsul zerwał zupełnie z myślicielami i filozofią, czyli jak się pogardliwie wyrażał z ideologami i ideologią i został odtąd — jak się wyraziła pani de Staël — wrogiem idei.

Pracownikom umysłowym odebrał nietylko wolność twórczości, zniszczył warunki niezależności i pozbawił warsztatów pracy.

Niezawiśli myśliciele i badacze wybierać odtąd musieli pomiędzy milczeniem albo wygnaniem. Wolność prasy peryodycznej została skrępowana. Po zwycięzkich kampaniach, po odniesionych w Europie zwycięstwach, które rozpaliły w sercach ludów Europy nienawiść do tej Francyi, która na skutek rewolucyi uwielbiano, którą entuzyazmowano się, ograniczył Napoleon ilość politycznych, peryodycznych czasopism do czterech, a pieczę nad niemi oddał ministrowi policyi.

Wśród głuchego milczenia inteligencyi mogła przyjść do skutku bez jakiegokolwiek sprzeciwu wyprawa do Hiszpanii, wyprawa będąca cynicznem pogwałceniem haseł głoszonych przez rewolucyę francuską, a która w pośrednich i bezpośrednich konsekwencyach przyniosła upadek zdobywcy tronu i ruinę Francyi.

Prasa nieperyodyczna, była niemniej wobec jak najostrzejszej cenzury korną niewolnicą, przestały ukazywać się książki, zamierały idee.

Pracownicy umysłowi musieli więc na bok odkładać pisarskie pióra, albo pisać na zamówienie i tak ducha nastrajać, ażeby bez skrupułów wielbić na zawołanie zdobywcę i dyktatora nietylko Europy, ale i Francyi.

Tak żadny krwi i samowładny tyran sprawił, że ciemność zaległa obszary, na których krzewiła się bujnie francuska umysłowość i kultura.

Taki był stosunek Napoleona do pracowników ducha, do twórców umysłowych.

Stosunek jego do przedstawicieli fizycznej pracy, to był o wiele drastyczniejszy, pogorszył bowiem znacznie wydane przeciwko nim przez mieszczaństwo prawa. Prawo, które było wymierzone przeciwko związkom robotników i ewentualnemu oporowi robotników przeciwko wyzyskowi przedsiębiorców zostało zaostrzone wprowadzeniem książki robotniczej. W książce tej miało się mieścić, poświadczenie pracodawcy, stwierdzające, że robotnik „nienagannie wypełnił swoje obowiązki. Nie jest to jeszcze wszystko z podjętych przez Napoleona kroków.

Społecznie i gospodarczo należąc do podległej i ujarzmionej klasy, nie mieli robotnicy żadnych praw politycznych. Skomplikowany bowiem system wyborczy z roku 1802 dawał burżuazyi przywileje i przygniatającą przewagę nad klasą robotniczą.

System podatkowy był oparty na uprzywilejowaniu burżuazyi, robotnicy zaś i chłopi pozbawieni byli w zupełności możności wywierania jakiegokolwiek wpływu na prawa, na wydatki państwowe, na wypowiadanie wojen, czy też zawieranie pokoju.

A przecie spotyka się jeszcze czasami z opinią, że Napoleon był cesarzem chłopów i robotników. W rzeczywistości był on cesarzem do-

chodzącego do wpływu społecznego i politycznego mieszczaństwa. Rządził przy pomocy burżuazyi i dla niej.

Ten optyczny błąd polega na tem, że robotnicy przez długi czas odnosili się do osoby cesarza z nabożeństwem i marzycielstwem, wynikającem z bardzo ciekawych pobudek. Ubóstwiano Napoleona nawet na przedmieściach św. Antoniego, które tak piękną zapisały sobie kartę w dziejach francuskiej rewolucyi.

Małe tylko wyrobienie polityczne, brak wykształcenia umysłowego pozwolić mogły na dopatrywanie się w Napoleonie zapowiadanego przez Marata dyktatora ludu. Napoleon był dla robotników Robespierrem na koniu. Korzyli się przed jego sławą i byli nią przez szereg lat oszołomieni.

Była to dziecinna iluzya, którą dzisiaj rozwiewa się, nietylko na skutek badań historycznych, ale i rosnącego uświadomienia wiedzy i oświaty wśród szeregów proletaryatu.

Nowiny z dnia.

Lwów 28. grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Czwartek 28 grudnia o g. 7·30 w. „Opowieści Hofmana", opera w 3 aktach Offenbacha.

Piątek 29 grudnia o g. 7 w. „To co najważniejsze", komedja w 3 aktach Jewrejnowa (premiera).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Czwartek 28 grudnia o g. 7 wiecz. „Jastrząb", sztuka w 3 aktach Croisseta.

Piątek 29 grudnia o godz. 7 w. „Jastrząb", sztuka w 3 aktach Croisseta.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna

Czwartek 28 grudnia o g. 7 w. „Japonka", operetka w 3 aktach Benatzky'ego.

Piątek 29 grudnia o godz. 7 w. „Słomiana wdówka", operetka w 3 aktach Blecha.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Czwartek 28 grudnia o g. 7·30 w. „Jekel Kowal", sztuka w 4 aktach D. Pińskiego.

Piątek 29 grudnia o g. 7·30 w. „Królowa cyrku, operetka w 3 aktach.

ALEKSANDER MALINOWSKI. Dochodzi nas smutna wiadomość z Zakopanego o śmierci tow. Aleksandra Malinowskiego. Inżynier Al. Malinowski należał do pokolenia, które oddawszy się całkowicie ukochanej sprawie socyalizmu i Niepodległości, rzuciło padwaliny pod dzisiejsze organizacye P. P. S. Dzieje Malinowskiego są analogiczne z dziejami najpiękniejszych postaci z szeregu działaczy P. P. S. z byłego Królestwa. Katorga, wygnanie, Sybir — to etapy, które prowadziły do zwycięstwa niepodległości państwa polskiego. Tow. Malinowski na kilka lat przed wojną z powodu ciężkiej choroby, której nabawił się w walce z caratem — wycofał się z czynnego życia partyi. Osiadł tu w Małopolsce, oddawszy się pracy zawodowej, nie zrywając stosunku z partyą, której zawsze służył. Jego to pracy i zabiegom zawdzięczają towarzysze przemyscy wspaniały Dom Robotniczy; w Krakowie wybudował dom Kasy chorych dla celów robotniczych. Z innych prac Zmarłego zasługuje na uwagę budowa fabryki „Azot", jedna z największych w Polsce. Ciężka choroba zmogła jednak tego niezwykle czynnego, silnego człowieka, — zawsze pełnego optymizmu i pogody, będącej wyrazem głębokiej wiary w piękno i dobro.

Zmarły osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Cześć Jego pamięci!

„TO CO NAJWAŻNIEJSZE" („Samoje glawnoje"). Głośna sztuka rosyjskiego pisarza Jewreinowa, ukaże się po raz pierwszy na scenie Teatru Wielkiego w piątek 29 bm. Sztuka ta grana obecnie na wszystkich europejskich scenach, jest pod każdym względem dziełem niezmiernie oryginalnem i świetnie napisanem, a tematem swoim i sposobem ujęcia go różni się zasadniczo od podłoża sztuk współczesnych. Reżyser p. Rasiński włożył w dzieło to cały zasób swego wielkiego doświadczenia scenicznego i pracy. Główne role grają pp. Rasiński, Justjan (będzie kreował cztery postacie), Hierowski, Peliński, Dębicka, Ładosiówna i cały szereg innych. „To co najważniejsze" wywoła napewno duże zainteresowanie i nowością swego tematu oraz jego przedstawieniem nie raz jeden ściągać będzie liczne zastępy publiczności.

„BETLEEM POLSKIE" DLA NAJBIEDNIEJSZYCH DZIECI. Dyrekcya Teatrów, chcąc uprzystępnić dzieciom nawet najbiedniejszym ujrzenie ślicznych Jaselek Rydla, daje w sobotę po południu przedstawienie „Betleem" po cenach najniższych, t. j. takich, na jakie Kuratoryum szkolne sprzedaje zwykle wstępy. Bilety dla wszystkich bez wyjątku sprzedają od dziś teatralne kasy.

POSIEDZENIE RADY KASY CHORYCH MIASTA LWOWA odbędzie się w sobotę dnia 30 grudnia 1922 r. o godz. 7 wieczorem w sali Izby handlowo-przemysłowej, ul. Akademicka 17.

× KLUB POLITYCZNY KOBIET POSTĘPOWYCH urządza w piątek 29 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy pl. Akademickim 1 zebranie dyskusyjne z referatem p. posła Kazimierza Bartla p. t. „Obecna sytuacya polityczna w sejmie". Wstęp wolny dla członków klubu polit. kobiet postępowych, Ligi kobiet polskich, Związku kobiet polskich, Ligi niezawisłości i wprowadzonych przez nich gości.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W realności przy ul. Stromej w mieszkaniu swej bratowej usiłowała struć się amoniakiem 22-letnia Helena K. Powodem zamachu na życie były niesnaski rodzinne i niedostatek. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy i odwiozło do szpitala.

Również na tle nieporozumień rodzinnych truła się 18 letnia Marya L. w mieszkaniu rodziców przy ul. Łazarza. Pogotowie rat. po przepłukaniu żołądka pozostawiło ją w opiece domowej.

NIEBEZPIECZNY SPORT. 16-letni Jakób Posament saneczkując się najechał na drzewo, przyczem złamał nogę. Pogotowie rat. udzieliło mu pomocy, poczem odwieziono go do szpitala.

NIEPROSZONA OPIEKUNKA CHŁOPCA. 13-letni Jakób Gobela, syn właściciela piekarni przy ul. Grodeckiej skradł ojcu kluczyk od kuferka a następnie zabierał pieniądze, na łączną sumę 60 tysięcy marek. Kluczyk ten i pieniądze przechowywał u Heleny Bujarskiej, która mu dostarczała cukierków i wydzielała pieniądze. Ojciec chłopca dowiedziawszy się o tem oskarżył w policyi Bujarską. Zamknięto ją w areszcie policyjnym.

Z KRWAWEJ ŚWIĄTECZNEJ KRONIKI. W noc wigilijną nie notowano w policyi żadnego wypadku pobicia ani kradzieży. Święta również przeszły spokojnie, w stosunku do poprzednich lat.

W aresztach policyjnych w czasie trzech dni świątecznych zamknięto tylko czterech pijanych osobników do czasu wytrzeźwienia się.

W Pogotowiu ratunkowem przepłukano żołądek jednemu mężczyźnie zatrutemu alkoholem, oraz pewnej zapitej obywatelce.

Koło kościoła św. Elżbiety pijane towarzystwo wszczęło awanturę, która zakończyła się strzelaniną. Zraniony został Wacław Czajkowski, którego pozatem nożem poraniono w głowę i piersi.

Jana Kominka w innej okazyi koledzy poranili w głowę i ręce, zaś Stefana Górala pocięto nożami tak „dokumentnie", że musiano odwieźć go do szpitala. Pogotowie ratunkowe po samarytańsku zaopiekowało się ofiarami animuszu świątecznego.

KRADZIEŻE. W Banku dla handlu i przemysłu przy placu Maryackim na szkodę Juliusza Bacchessa, urz. tkalni „Len", skradziono 16 sztuk biletów państwowych po 100 tysięcy marek.

Z mieszkania Adolfa Silbersteina przy ul. Trybunalskiej l. 1 skradziono palto, wartości 300.000 Mp.

REWIZYE i ARESZTOWANIA RZEŹNIKÓW w KRAKOWIE. Przed świętami rzeźnicy i masarze w Krakowie zażądali znacznej podwyżki cen. Gdy władze nie chciały się zgodzić na tę podwyżkę rzeźnicy zaprzestali sprzedawać mięso, motywując swe postępowanie brakiem mięsa.

Wobec tego policya zarządziła rewizyę i stwierdzono — że mieli oni wielkie zapasy mięsa w swych magazynach. Wobec tego aresztowano kilku paskarzy a znaczną liczbę rzeźników oskarżono o uprawianie lichwy towarowej.

Takiej energicznej akcyi władze nie zarządzały jeszcze we Lwowie, zezwalając paskarzom grasować bezkarnie.

HISTORYA ZASTAWIONEGO ZEGARKA. We wrześniu b. r. Paulina Stern z Kleparowa potrzebowała 15 tysięcy marek. Udała się na Zamarstynów do Maurycego Judenberga i wręczyła mu swój złoty zegarek wartości pół miliona marek, prosząc o pożyczenie na zastaw 15.000 mk. Judenberg również nie miał gotówki, więc udał się po pieniądze do Samuela Ordentlicha, pośrednika małżeństw z Brodów, któremu wręczył ów zegarek za otrzymane pieniądze. Uczynny Ordentlich „wymówił" sobie tylko 6 mk. dziennie procentu od tysiąca marek. Tymczasem Judenberga zamknięto w areszcie, jako podejrzanego politycznie. Sternowa wobec tego nie mogła wykupić zastawionego zegarka. Ordentlich w międzyczasie, jak twierdzi, zegarek ten sprzedał rzekomo za 20.000 mk. w Brodach. Judenberg spotkał wczoraj Ordentlicha na ulicy i sprowadził go do policyi. Tu zamknięto go do aresztu.

ŻEBRACZKA Z OBCEM DZIECKIEM. Anna Paluch z Zamarstynowa wzięła z sobą 12-letnią córkę Jakóba Katza bez wiedzy rodziców i udała się na żebry do miasta. Przytrzymano ją w ulicy Legionów i zamknięto w areszcie. Dziewczynę zabrał ojciec do domu.

KRADZIEŻ W CUKIERNI. Łukasz Paluch, kierownik cukierni Zalewskiego, zabrał butlę z bongout i zaniósł do Jana Hochmanowicza, zamieszkałego przy ul. Ruskiej. Tu wypito w czasie świąt dwie litry spirytusu. Gdy odkryto kradzież, aresztowano Palucha i Hochmanowicza, u którego w czasie rewizyi znaleziono jeszcze 12 litrów bongout, 2 kg. masła i 1 kg. czekolady, pochodzących również z kradzieży na szkodę wymienionej cukierni.

KRADZIEŻE FUTER. Z mieszkania S. Klapera przy ul. Wolność 12 skradziono futro wartości 500.000 mk. — W kawiarni „Renesans" skradziono futro Dawidowi Selzerowi wartości 5 milionów mk. Józef Montag, właściciel straganu na pl. Solskich, znalazł to futro w swej budce i zdeponował w policyi. Zarządzono dochodzenia w tej sprawie. — Poza tem w czasie świąt skradziono futra w czterech mieszkaniach w mieście, wartości ponad 5 milionów mk. — Wczoraj w ulicy Legionów policyant przytrzymał Markusa Kumera, gdy niósł futro lisie. Sprowadzono go na policyę i osadzono w areszcie, gdyż wikłał się w swych zeznaniach. U ojca aresztowanego, Nuchima, przy ul. Weteranów 5 znaleziono wiele skórek z podartych futer, które zdeponowano.

NADESŁANE.

— POTWIERDZAM odbiór 30.000 Mp. jako zapomogi od sekcyi kowali w Borysławiu. W. G.

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD." złożyli tow. drukarscy, składający „Dziennik" i kierownictwo drukarni 106.000 mk.

Jak lwowscy fabrykanci dotrzymują umów?

Dnia 6. 10. 1921 r. za pośrednictwem inspektora pracy została zawartą umowa między robotnikami a majstrami stolarskimi, iż wszelkie zwyżki artykułów pierwszej potrzeby, będą każdego miesiąca badane przez specyalną do tego wybraną komisyę a procentową zwyżkę od cen poprzednich wlicza się do płacy robotnika.

Dnia 15. listopada badanie cen artykułów pierwszej potrzeby wykazało 42 proc., co też do wiadomości przyjęto. Tylko przedstawicielowi zakładów „Ojkos" p. Wczelakowi i znanemu z zakłócania porządku w pracy p. Prugarowi i biurokratom z firmy Lewiński nie podobało się to stwierdzenie zwyżki.

Wymienieni panowie zwołali komisyę robotniczą i korzystając jak zwykle z zimowej pory zaproponowali zamiast 42 proc., aż 17 proc., lub redukcyę płacy za dwie godziny w tygodniu czyli zniesienia zasady prawa o angielskiej sobocie. Robotnicy naturalnie nie przyjęli tej propozycyi faszystów, a p. Wczelak zamykając posiedzenie oświadczył, że uważa komisyę za rozwiązaną i nieistniejącą. Wobec tego rodzaju zakusów p. fabrykantów, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie robotników stolarskich we Lwowie w dniu 18. 12. 1922 uchwaliło następującą rezolucyę. Protestujemy jak najenergiczniej przeciw zamachowi na umowy zbiorowe, przeciw zamachowi na zasadę prawa o angielskiej sobocie, przeciw zamachowi niektórych firm na ośmiogodzinny dzień roboczy, na obniżanie płacy, jak również wywoływanie sztucznego bezrobocia. We wszystkich tych przestępstwach fabrykantów robotnicy widzą tylko chęć osiągnięcia nadmiernych zysków, do których są przyzwyczajeni, na głodzie i nędzy robotnika gromadząc nadmierne kapitały.

—•••—

Proces uczestników kongresu świętojurskiego.

22 dzień rozprawy.

Po przerwie świątecznej toczyła się wczoraj w dalszym ciągu rozprawa przeciw oskarżonym. Obrońcy postawili wnioski o powołanie dalszych świadków i o powołanie grafologów w celu ustalenia autorstwa niektórych, zdaniem obrony, wątpliwych pism.

Trybunał na razie nie wydał orzeczenia co do zgłoszonych wniosków, lecz w dalszym ciągu odczytano akta dotyczące procesu.

Następnie na tajnej rozprawie odczytywano skonfiskowane w czasie kongresu komunistyczne odezwy i broszury. Trwało to parę godzin i na tem zakończono wczorajszą rozprawę.

Dziś prawdopodobnie będą odczytane pytania dla sędziów przysięgłych i przemawiać będzie prokurator.

—•••—

Z kroniki morderstw.

W Milatynie starym, pow. Kamionka Strumiłowa, właścicielami folwarku są p. Maczugowie i Gebauer. W ub. sobotę wieczorem nieznany zbrodniarz strzelił przez okno do bawiącego w pokoju kuzyna Gebauera, który trafiony kulą zmarł. Morderstwo prawdopodobnie popełniono z zemsty. Ze Lwowa wyjechał na miejsce wywiadowca policyi w celu przeprowadzenia śledztwa.

—•••—

W Strychańcu, pow. tłumackiego, w podobny sposób zamordowano Wasyla Chominę. Nieznany zbrodniarz strzelił przez okno do chaty Chomina. Kula ugodziła w głowę wymienionego i rozsadzając czaszkę spowodowała śmierć jego na miejscu.

Mordercy na razie nie schwytano.

—•••—

W Rudawie, pow. jarosławskiego, przed kilku dniami, komendant miejscowego posterunku, posterunkowy policyi Bolesław Książek strzelił do miejscowego proboszcza i zranił go śmiertelnie w brzuch. Mordercę aresztowano i odstawiono do sadu doraźnego w Przemyślu.

Motywu zbrodni na razie nie ustalono. Jedni twierdzą, że Książek był anormalny i umyślnie chory, zaś drudzy dopatrują się przyczyny w zatargach na tle politycznem. Policyant miał rzekomo przypisywać księdzu „winę", iż przy wyborach zwyciężyła lista nr. 1, a nie 8.

Rabunki i kradzieże na prowincyi.

W Bani Kołowskiej, pow. drohobyckiego, nocą pięciu uzbrojonych i zamaskowanych bandytów napadło na mieszkanie Karoliny Gnieskowej. Pod groźbą użycia broni zrabowali biżuteryę i garderobę wymienionej, oraz jej lokatorowi, wartości ponad 1 milion marek.

Tejsamej nocy i w tejsamej wsi, prawdopodobnie ciż sami bandyci, wdarli się do mieszkania Chaima Littmana i zrabowali 2 złote zegarki, lichtarzyk i inne przedmioty, wartości ponad 2 miliony marek. Szajka ta wraz z łupem zbiegła. Policya przypuszcza, iż bandą tą dowodził zbiegły z więzienia złodziej Czapla.

Z początkiem b. m. nocą przechodził drogą w Wolance pod Borysławiem Zygmunt Ogrodowicz, kierownik kopalni, wraz z dwoma przyjaciółmi. Do idących zbliżyli się znani w tej okolicy złodzieje kieszonkowi Józef Skrzypiec i Gustaw Szymański. Ogrodowicz wezwał ich do odejścia, a gdy to nie skutkowało pogroził im rewolwerem. Wówczas Skrzypiec wyjął szybko rewolwer i z bliskiej odległości strzelił do Ogrodowicza, na szczęście nie raniąc wymienionego. Na drugi dzień policya aresztowała Skrzypca, zaś przed kilku dniami Szymańskiego w Samborze, gdzie ten popełnił kradzież.

W Mszańcu, pow. samborskiego, a nie krośnieńskiego, jak to zrazu mylnie podano, w nocy na 19. b. m. zamordowano patrolującego po wsi policyanta M. Markiewicza, a następnie obrabowano posterunek policyi.

W czasie śledztwa ustalono, iż morderstwa dokonał Seńko Paraszczak, wraz ze swymi wspólnikami, parobkami z tej samej wsi, który po dokonaniu zbrodni zbiegł do Czecho-Słowacyi.

Morderstwo na tle politycznem.

W Kociubińcach, pow. kopyczyńskiego, w okrutny sposób zamordowano długoletniego kierownika tamtejszej szkoły Marcina Posochowskiego i jego żonę Helenę.

W nocy zbrodniarze prawdopodobnie zapukali do mieszkania Posochowskich. Gdy wymieniony odchylił drzwi, rozpłatano mu głowę siekierą, a następnie 5-ma cięciami zamordowano jego żonę. Pieniędzy ani też rzeczy zbrodniarze nie tknęli.

Zamordowany brał czynny udział w życiu publicznem, był długoletnim kierownikiem Kółka rolniczego i Kasy Reifaisena.

Policya przypuszcza, iż zbrodnię tę popełniono na tle politycznem. Pogrzeb pomordowanych był manifestacyą, całej okolicznej polskiej ludności.

Komunikaty.

× SEKRETARYAT SEKCYI TEKSTYLNEJ Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych we Lwowie rozpoczął z powrotem swą prace i urzęduje regularnie w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki w godzinach wieczorowych między 7·30—9 w lokalu Związku przy ul. Kazimierzowskiej l. 43, II. piętro.

× II. WIECZÓR ODCZYTOWY Samopomocy Uczniów Szkoły Dramatycznej. W czwartek dnia 4 stycznia 1923 odbędzie się w sali „Młodej Scenki", Chorążczyzny 7, wieczór dyskusyjny redaktora Henryka Heschelesa po tytułem „Przechodzień" Bogdana Katerwy, na tle sceny współczesnej. Początek o godz. 8 wieczorem. Bilety wstępu do nabycia w składzie nut Seyfartha, ul. Skademicka 6 i w dzień odczytu przy kasie.

× WIECZÓR SYLWESTROWY W KASYNIE I KOLE LIT.-ART. będzie niezawodnie najwytworniejszą a zarazem najwięcej ożywioną zabawą noworoczną we Lwowie, Komitet zabawowy postąpił słusznie, wzywając Panie, ażeby wystąpiły tym razem w możliwie najskromniejszych tualetach, w te sposób bowiem wieczór będzie miał cechę raczej towarzyskiego zebrania, którego uczestniczki i uczestnicy zazwyczaj bawią się najlepiej, unikając przytem wszelkich wydatków, jakie pociąga dziś za sobą sprawianie sukien balowych. Drugiem nader trafnem zarządzeniem jest to, że wstęp będą miały jedynie osoby wcześnie zapisane na liście zgłoszeń w sekretaryacie Kasyna, a bilety będą wydawane tylko do godziny 11 w nocy. Dzięki temu unikmie się udziału niepożądanych gości, którzy lubią w noc sylwestrową wędrować z jednej zabawy na drugą, przychodząc często już z zaprószoną głową. Urządzeniem obfitego, smakowitego, a mimo to taniego bufetu zajął się komitet Pań gospodyń.

× ZWIĄZEK STRZELECKI OBWÓD LWÓW I STOW. LEGIONISTÓW urządzają w niedzielę dnia 31 bm. o godz. 6 wieczorem w lokalu własnym (Zielona 7) wspólny Opłatek. Wpisy przyjmuje sekretarz Stow. codziennie wieczorem do piątku 29 bm. włącznie.

× ZWIĄZEK ZAWODOWY KINOOPERATORÓW I UNIWERSYTET LUDOWY składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie WPanu Dyrektorowi Adamowi Sołtysowi, nadkomisarzowi Zborowskiemu i dyrektorowi Siegelbauowi za bezpłatne odkianie sali i filmu na przedstawienie w dniu 26 grudnia 1922. — Za Zarząd: Brzeziński, prezes; Stein, sekretarz.

Epidemie w Rosyi.

GENEWA 27 12. (Pat.). Organizacya Nansena dla niesienia pomocy dla ludności w Rosyi wystosowała dla lekarzy i uczonych całego świata sprawozdanie o sytuacyi sanitarnej w Rosyi. Sprawozdanie to opiera się na informacyach otrzymanych od przedstawicieli organizacyi Nansena, którzy pracują w Rosyi z górą od roku oraz na danych cyfrach rosyjskiego komisaryatu ludowego dla spraw zdrowia publicznego.

Już podczas wojny naliczono w Rosyi około 25 milionów wypadków cholery. W roku 1921 zarejestrowano 176.888 wypadków cholery i 308.508 wypadków gorączki brzusznej, oraz 197.420 wypadków dezynteryi. Obecna panująca nędza głodowa spowodowała dalszy wzrost epidemii. Od stycznia do września zarejestrowano w Rosyi z górą 1 milion wypadków tyfusu 814 tysięcy wypadków tyfusu powrotnego' 740.321 wypadków cholery.

Władze rosyjskie zupełnie nie dysponują środkami niezbędnemi dla zwalczania tej trudnej sytuacyi. Daje się we znaki dotkliwy brak lekarstw, instrumentów medycznych oraz wszelkiego rodzaju materyału sanitarnego. Liczba lekarzy w Rosyi spadła w okresie od 1914 do 1921 r. z 40.000 na 15.000. Dr. Haigh członek komisyi epidemicznej Ligi narodów, który właśnie powrócił z podróży po Ukrainie południowej komunikuje, że tamt. szpitale i kliniki są całkowicie wszystkiego pozbawione. Nie posiadają one ani bielizny, ani środków spożywczych, ani środków opatrunkowych. Tysiące lekarzy zmarło na posterunku. Przedewszystkiem należy pospieszyć z pomocą samym lekarzom wysyłając dla nich środki żywności, odzież i bieliznę.

—•••—

ŚLEDZTWO W SPRAWIE EKSCESÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 27. 12. (Pat.). „Kuryer Poranny" pisze, że sprawę zamachu na zgromadzeniu narodowem w dniu 16 bm. przekazały władze sądowe dwom sędziom śledczym, z których pierwszy ma zbadać winę policyi, a drugi przeprowadzić dochodzenie, czy władze cywilne wzięty udział w zamachu.

Lojalni wobec obcych, zamachowcy wobec swoich.

Wobec ciężkich zarzutów, jakie zwłaszcza po zamachu na Narutowicza spadają zasłużenie na narodową demokracyę, podjął się senator Kiniorski obrony zaatakowanej pozycyi. Stary ten działacz endecki zaryzykował zdanie, że dumny jest z tego, że był i jest narodowym demokratą...

Odpowiedział mu na łamach „Kuryera porannego" wielki pisarz **Wacław Sieroszewski**, który nie przecząc, że w zaraniu narodowej demokracyi działali ludzie ideowi i prawdziwi ofiarnicy narodowi, lecz miejsca tych zajęli szybko „realni" politycy.

Narodowa-demokracya — nar. dem. — korzystając z braku jawności, z trudnych, konspiracyjnych warunków pracy przyklejała swoją pieczęć partyjną na każdej robocie. „Wrześnią" tym bohaterskim odruchem niespożytego ducha polskiego, nie mają się co narodowi demokraci chwalić, gdyż już tam ujawnily się zarysy ich przyszłej taktyki: posłali do walki dzieci, sami kryjąc się w cieniu tak samo jak uczynili to 11. grudnia 1922 r. na placu Trzech Krzyży.

Strejk szkolny 1904 r. był przez nich początkowo zwalczany; pamiętne jest w tej sprawie wystąpienie p. Franciszka Nowodworskiego Bojkot rosyjskiego uniwersytetu w Warszawie został złamany przez narodowo-demokratyczną młodzież na wezwanie p. Romana Dmowskiego.

Kto złamał walkę o język polski w gminach, jak nie jeden z przywódców narodowej-demokracyi, dziś już nie żyjący, który przyszedł do osadzonych w więzieniu sołtysów, wójtów i sędziów ziemian, żądając od nich, aby ustąpili?

Kto w czasie wojny rosyjsko-japońskiej skłaniał masy chłopskie i robotnicze, aby potulnie szły ginąć za Rosyę na polach Mandżuryi?

Kto w Dumie uchwalał lojalnie konieczności państwowe Rosyi?

Kto zrzekł się Chełmszczyzny?

Kto dozwolił rządowi rosyjskiemu zabrać kolej Wiedeńską?

Doprawdy, musiałbym napisać książkę, aby wyliczyć szereg aktów poddańczej uległości narodowej-demokracyi względem zaborców, daleko przewyższających w liczbie i sile ich akty oporu i walki!

Komu jak komu, ale członkowi partyi, której przewodnicy i czołowi działacze tylekroć razy przysięgali cesarzom wszystkich trzech zaborów na urzędach w Reichstagach, w Reichsrathach i Dumach — nie przystoi zwracać się z wyrzutem wymusznej i wstrętnej przysięgi legionów w Kielcach, której zresztą ani legioniści, ani rząd austryacki nie uważał za wiążącą — najlepszy dowód prześladowanie legionów. Wszak legiony, tworzone przez nar.-dem. po stronie rosyjskiej, musiały przejść pod takim samym tragicznym przymusem a nikt im z tego nie czyni zarzutu, gdyż tak samo, jak tamte, zrobiły to, aby módz organizować siłę zbrojną Polski. Wysyłanie pułków niemieckich z Królestwa w decydującym momencie ostatniej ofenzywy na front zachodni był wstrzymany nie przez tę „zasadniczą opozycyę" nar.-dem., lecz przez mobilizacyę P. O. W., która nas kosztowała wielu zabitych młodzieńców. W tej akcyi byliśmy zupełnie osamotnieni.

P. Kiniorski również pewnie pamięta jaką odpowiedź otrzymaliśmy od rządu Swieżyńskiego przy Radzie Regencyjnej gdzie kierowniczą rolę odgrywali narodowi-demokraci? Chcieliśmy wraz z nimi stworzyć w Warszawie Rząd Narodowy, który pozwoliłby zorganizować szybko siłę zbrojną, zdolną wyrzucić z kraju Niemców i Austryaków, już rozkładających się wówczas. Mieli skarb, mieli w swem ręku Wehrmacht, a jednak... odmówili. Zwlóczyli z odpowiedzią 10 najkrytyczniejszych dni i omal nie zgubili całego przedsięwzięcia. Byliśmy zmuszeni udać się do Lublina, aby tam stworzyć ognisko, gdzie gen. Rydz-Śmigły w ciągu kilku dni zgromadził i uzbroił 10.000 żołnierzy. Te dziesięć tysięcy, gotowe w każdej chwili ruszyć na Warszawę, a nie „zasadnicza opozycya" narodowej-demokracyi zadecydowały o zachowaniu się Niemców w czasie rozbrajania, w którem wzięli udział narodowi demokraci dopiero wtedy, kiedy przekonali się, że to uchodzi bezkarnie... Cały czas wielkiej wojny my, niepodległościowcy, natrafialiśmy ze strony narodowej demokracyi na głuchą obojętność, albo przeciwdziałanie. Nie przeszkadzało to narodowej-demokracyi przywłaszczać sobie owoców naszych ofiar i walk. P. O. W. było w wielkiej niełasce u nar.-dem., ale Komitet Narodowy w Paryżu przypisywał sobie przed Francuzami całą partyzancką walkę, jaką ta organizacya prowadziła na tyłach armii niemieckiej na Ukrainie. Tak powiadomili dyplomaci francuscy osoby, wysłane przez P. O. W. do Moskwy dla pertraktacyi z aliantami w 1918 roku.

Nar.-dem. nie walczyła nigdy zbrojnie z zaborczemi rządami używała zamachów i zbrojnych gwałtów tylko przeciw rządowi polskiemu.

My, demokraci niepodległościowcy z zaboru rosyjskiego, przeważnie w P. P. S., postawiliśmy od czasu wojny rosyjsko- japońskiej za zasadę, że każdy urzędnik i żołnierz moskiewski wkraczający do naszego kraju, powinien czuć się skazanym na śmierć. W myśl tego, walczyliśmy i brauningami i dynamitem i wszelkimi dostępnymi nam środkami.

W tym czasie, kiedyśmy zmagali się w 1905 roku z rządem rosyjskim, pierwsze strzały do robotnika polskiego padły z redakcyi nar. demokratycznego naówczas „Gońca", a leader nar.- dem. ofiarowywał władzom moskiewskim swą pomoc w walce z nami.

Raz jeszcze potwierdzam moje oskarżenie: narod.- dem. nie strzelali nigdy z brauningów do satrapów zaborczych, lecz czynili zbrojne gwałty jedynie na rodakach oraz osobach, należących do rządu polskiego. Napadli zbrojną tłuszczą pod przewództwem wybitnych działaczy nar.- dem. na lokal prezydyum ministrów w grudniu, roku 1918. Uwieźli zbrojną ręką i uwięzili w „Rozwoju" polskich ministrów, a do jednego z nich p. Thugutta, strzelali.

Dnia 11. grudnia, b. r. zorganizowali zbrojny napad na niemiłych sobie posłów do sejmu i senatu; wreszcie jeden z ich starych zwolenników, podjudzany przez nar.- demokratyczną prasę i przemówienia endeckich wybitnych działaczy, dokonał mordu na osobie pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Jestem pewny, że cały naród odwróci się od was niedługo, że wyjdziemy uzdrowieni i oczyszczeni z trzęsawiska, w jakie wepchnęliście kraj, i że jak śmierć Linkolna utrwaliła demokracyę amerykańską, tak może śmierć Narutowicza, utrwali demokracyę polską!...

Klasa pracująca w Stryju wobec zbrodni w dniach 11. i 16. grudnia 1922.

Wskutek wzburzenia, jakie opanowało tutejszych robotników z powodu zbrodniczych czynów Chjeny w dniach 11 i 16 b. m., robotnicy tutejsi w dniu 22. bm. wstrzymali pracę we wszystkich warsztatach pracy z wyjątkiem młyna p. Steiermanna na przeciąg 2 godzin, od godz. 8'30 rano, na znak protestu przeciw zbrodniczym czynom domorosłych faszystów.

Na znak syren opuścili piece robotnicy warsztatów kolejowych i robotnicy innych zawodów, poczem pochodem udali się do kościoła na nabożeństwo żałobne. Po wyjściu z kościoła udali się pochodem przez miasto pod lokal Rady Zw. i Z. Z. K. Ponieważ zebranych było z górą tysiąc, a sala Z. Z. K. nie pomieściłaby takiej liczby zebranych, przeto mówcy musieli przemawiać z balkonu Z. Z. K. Pierwszy zabrał głos tow. Ożga, który wskazał na wzburzenie, jakie opanowało szerokie masy robotnicze, co też nie ominęło proletaryatu stryjskiego. Zbrodnia, popełniona przez faszystów domorosłych w dniu 11 i 16 bm., mord, popełniony na pierwszym prezydencie Rzeczypospolitej i na robotnikach Warszawy, dowodzi, że to jest zamach na Republikę, na demokracyę, a zatem na prawa klasy pracującej.

Patent patryotyzmu i chrześcijaństwa, jaki posiada Chjena, przyozdobiony został krwią w celu ujęcia władzy.

Robotnicy stryjscy, dając wyraz wzburzeniu i sympatyi dla śp. pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, z zasady demokracyi, jakie w swoim szeroko rozwiniętym umyśle i sercu piastował, wzięli gremialny udział w nabożeństwie żałobnem.

Na zakończenie mówca wzniósł okrzyk:

„Niech żyje lud roboczy!"

„Niech żyje solidarność robotnicza!"

„Niech żyje socyalizm!"

Następnie przemawiał tow. Filipowski, który wskazał na piękno, jakie jest w solidarności robotniczej, jaka powinna być zawsze i wszędzie; wtedy tylko zwycięstwo jest po stronie klasy pracującej, wezwał zgromadzonych do spokojnego rozejścia się i podjęcia pracy.

Następnie przyjęto jednomyślnie następującą rezolucyę:

„Wzburzeni do głębi bandyckiem wystąpieniem reakcyi dnia 11 i16 b. m. podczas czego popełniono skrytobójczy mord na osobie Prezydenta Republiki Polskiej, oraz napad na posłów i senatorów robotniczych, gdzie polała się krew robotnicza i dwóch towarzyszy położyło życie z ręki reakcyi.

Zgromadzeni wzywają kompetentne czynniki o ściganie domorosłych faszystów, zamachowców na konstytucyę i Republikę, a jeżeli tego nie uczynią władze, klasa pracująca poczyni przygotowania do obrony państwa przed wichrzycielską robotą".

Niektórzy z członków Chjeny są tem bardzo podenerwowani, a najbardziej p. radca Kuhn, który złościł się na „oszalałą" syrenę, która odważyła się gwizdać w dzień pogrzebu pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, dlatego, że nie był endekiem.

—•••—

Komunikaty.

× KOMITET SYLWESTROWY odbędzie swe posiedzenie w piątek dnia 29. grudnia br. w Związku kaflarzy o godz. 7-mej wiecz., na które zaprasza się tow.: Hella, Segala, Cieślewicza, Drobutową, Hüttera, Sadowicza, dr. Dregiewicza, Konarskiego, Langową, Nowakowskiego, Mydłowicza, Horodyńskiego i Włada. Obecność i punktualność konieczna.

× KOMERS SYLWESTROWY urządza Komitet partyjny P. P. S. w sali Związku kaflarzy przy ul. Zielonej 7. Wstęp na wieczór dla Towarzyszy i ich rodzin. Zapisywać się na listę uczestników należy najdalej do 29 bm. u tow. Konarskiego w Adm. „Dziennika Ludowego".

× IZBA ADWOKACKA, Izba inżynierska, Izba lekarska i Izba notaryalna zapraszają swoich członków w ważnych sprawach zawodowych na zebranie, które się odbędzie w czwartek, dnia 28 grudnia 1922, o godz. 6-tej wieczorem, w sali Izby handlowej (wejście z ulicy Bourlarda).

1736

× BIBLIOTEKA P. P. S. przy ul. Ormiańskiej l. 2, II, podwyższa z dniem 1 stycznia kaucyę na 1000 mk., a abonament na 300 mk. mies. Otwarta w poniedziałki i piątki od 7—8 wieczorem.

—•••—

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczenia pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

Uzupełnienie.

W artykule „Powiatowa Kasa chorych w własnym domu" z powodu opuszczenia w drukarni nie zaznaczono, że pierwszy przemówił w czasie poświęcenia lokalu po księdzu Sigmundzie przewodniczący Zarządu Kasy p. Königsfeld.

—•••—

Lekarze kasowi.

Zaznaczyliśmy w ostatnim numerze, że są lekarze, którzy czują żal, że przyjdzie nam często ujemnie wyrażać się o stosunku lekarzy do Kas chorych. Wyjaśniliśmy, że nie miło nam niesłychanie dotknąć tych nielicznych lekarzy chętnych do pracy, gdy chodzi o instytucyę ubezpieczenia dla pracujących. Już po wyjściu tego numeru „Dziennika Ludowego", w którem to zaznaczenie było zawartem otrzymaliśmy pismo Związku lekarzy Kas chorych we Lwowie, w którym Zarząd tego Związku zarzuca nam nieznajomość obecnych stosunków i warunków pracy lekarzy kasowych, (dodano później słowa „we Lwowie"). Następnie autorzy tego pisma zastrzegają się przeciwko zarzutowi autora artykułu, że „lekarze niewątpliwie będą się dalej starali z ubezpieczenia pracujących zrobić zabezpieczenie dochodów dla siebie". Zarzut ten ogólnikowy ma uwłaszczać czci lekarzy, gdyż w pierwszym rzędzie lekarze kasowi są pionierami idei ubezpieczenia. Za wynagrodzenia, którę pobierają, a które wobec nadmiaru pracy są w czasach dzisiejszych wprost śmieszne, nie powinno się chcąc się starać o dobro ubezpieczenia — w podobny sposób wyrażać o lekarzach kasowych. Mamy nadzieję, że Szan. Redakcya na przyszłość pozbędzie się podobnego traktowania lekarzy, w swem piśmie".

Nie możemy pisma tego pozostawić bez odpowiedzi. Przedewszystkiem autorowie tego pisma o stosunkach kasowych i warunkach pracy lekarzy kasowych — oprócz własnej osoby nie wiele mają doświadczenia, bo zaledwie zaczęli pracować w Kasie. Zarzut nieznajomości stosunków, skierowany przeciw autorowi owego artykułu, ocenią najlepiej ci, którzy przeważnie „Ochronę pracy" czytają, t. j. zajmujący się sprawami Kas chorych, którzy od 30 lat z górą pracującego w ubezpieczeniu społecznem autora artykułu znają i chyba najlepiej ocenią, po czyjej stronie jest nieznajomość stosunków.

Ktokolwiek przypomni sobie wydrukowane w „Ochronie pracy" okólniki Związku lekarzy polskich jakoteż deklaracye do tych okólników dołączone, a także wydrukowane w „Ochronie pracy", ktokolwiek przypomni sobie akcye tych lekarzy, którzy by pragnęli owładnąć Kasami, nominować lekarzy w Kasach i uzyskiwać przesadne warunki płacy w Kasach ten oceni, czy słusznem jest, że zwalczając wrogów ubezpieczenia w jednym rzędzie stawia się tych, którzy chcą ustawę unicestwić, ubezpieczenie rozdrobnić, wyłomy w ubezpieczeniu poczynić i tych, którzy pragną jak najwięcej dochodów wybić z Kas dla siebie.

Historya ochrony pracy i ubezpieczenia pracujących nie zna lekarzy jako pionierów tego ruchu. Niestety najbardziej reakcyjne koła raczej się obudziły prędzej niż ci, do których to należało — niż lekarze. Wiadomo każdemu, kto sięgnął w przeszłość o ochrony pracy, że pierwszym który ruszył tę kwestyę był pruski jenerał, komendant korpusu w Westfalii, który się zwrócił do króla pruskiego z uwagą, że jeżeli się tak dalej będzie szafowało siłami pracujących jak się to obecnie czyni to rekruta zabraknie. I to powiedzenie pruskiego generała bojącego się, że zabraknie „Kanonenfutter", zwróciło uwagę w początkach XIX stulecia na konieczność ochrony zdrowia i życia pracujących.

Pierwsze Kasy chorych to Związki robotnicze, które w tej formie jedynie mogły się w czasach akcyi kojarzyć i nieść sobie wzajemnie pomoc. Nigdzie w szeregach tych ludzi nie znaleźliśmy lekarzy jako przewodników ruchu celem uzdrowienia klas pracujących.

Od pierwszej chwili kiedy powstały Kasy chorych, powstała walka pomiędzy Kasami a lekarzami. Lekarze lękali się, że ubezpieczenie pracujących odbierze im praktykę. W pamiątkowej księdze wydanej z okazyi 25-lecia Związku Kas chorych korporacyjnych Austryi (wydano w roku 1914) czytamy: „od początku zwróciły się Izby lekarskie z szczególną gwałtownością przeciw ubezpieczeniu pracujących, zwłaszcza przeciw przymusowym Kasom chorych. Bajka o szkodzeniu interesom lekarzy przez ubezpieczenie przymusowe stanowiła odpowiedni punkt zaczepny".

Przedewszystkiem walczą te izby i lekarze o wolny wybór lekarzy. Zawsze Kasy chorych przestrzegamy przed tym krokiem. Zaufanie ubezpieczonych do lekarzy swego wyboru ma być „najlepszym pomocnikiem w leczeniu" a nadto drogą tą znacznie podwyższone zostaną dochody lekarzy.

Równomierny rozkład pracy na wszystkich lekarzy przy wolnym wyborze okazał się absolutnym fałszem, bo przy tym systemie wszędzie pojawiają się jednostki, które umieją większą część kasowych pacyentów ściągnąć do siebie. Nie każdy lekarz jest zdolnym i skłonnym tak się reklamować wśród członków kasowych i walkę konkurencyjną tak prowadzić, aby „łowienie pacyentów" mu się opłacało. To „łowienie pacyentów" na różne godziwe i niegodziwe sposoby jest pierwszym wynikiem wolnego wyboru, a jednostki do tego zdolne zbierają przeważną część dochodów podczas gdy reszta ledwo coś kiedyś ujrzy.

Niezależność lekarzy od Zarządów Kas ma być skutkiem wolnego wyboru i jest dążeniem Związków lekarskich. Niezależność taka ściśle przeprowadzona jest **ruiną dla Kasy**. Środki Kas są ograniczone i musi być ktoś, kto na to baczy, aby tych środków nie nadużywano. A przy wolnym wyborze walka konkurencyjna między lekarzami musi doprowadzić do tego, **że się bez wahania i skrupułów, każdego kto chce uznaje niezdolnym do pracy, pisze się bezmierne recepty, nasyca się chorych lub rzekomo chorych kąpielami, wspiera się symulantów.** Bo dlaczegoż nie uznać symulanta chorym, kiedy to gotów uczynić ktoś drugi? Nie wolno się ograniczyć na łowieniu pacyentów; trzeba także mnożyć wizyty, aby mieć dużo czynności a nie zawsze najlepszy lekarz będzie tym do którego najwięcej pójdzie chorych.

Wolny wybór lekarzy może tylko w wielkich miastach mieć miejsce i tam liczni lekarze od razu się sami wykluczą od leczenia członków Kasy i **dlatego wolny wybór będzie zawsze tylko pozorny**, nadto koniecznem byłoby stosowanie tego wolnego wyboru wszędzie tam gdzie lekarze pracują na posadach rządowych, autonomicznych, kolejowych, policyjnych, szpitalnych. Czy tylko ubezpieczenie pracujących ma być tym przedmiotem korzyści lekarskiej a wszystkie inne posady mają być zagwarantowane wybranym mianowanym lub uprzywilejowanym.

Wiele jeszcze moglibyśmy powiedzieć w sprawie tego wolnego wyboru, tej głównej przyczyny, dla której się odbywa walka między przeważającą większością lekarzy a Kasami chorych. **Jednakowoż wróćmy się napowrót do pisma Związku.**

Zawsze domagaliśmy się, aby lekarze kasowi byli odpowiednio wynagradzani i jest rzeczą umowy między lekarzami a Zarządem jak wysokiem ma być to wynagrodzenie. Jeżeli ono istotnie jest „śmiesznem" to należy się odnieść do Zarządu Kasy, aby te „śmieszne płace" uczynił poważnymi — jeżeli nimi nie są. Wysokość wynagrodzenia zwłaszcza w dzisiejszych Kasach jest rzeczą bardzo względną i zdaje nam się, że przy uregulowanej służbie lekarskiej, przy uporządkowanym dostatecznie systemie ambulatoryum pobory VIII. i VII. rangi — stosownie do lat pracy w Kasie wraz z dodatkami aprowizacyjnymi powinny być wystarczające. Zwłaszcza jeżeli czynności każdego lekarza będą ściśle oznaczone i obejmą taki czas, że mu większość dnia zostanie do dyspozycyi. Jeżeli tak nie jest, to niech Związek lekarzy tam skieruje swoją działalność zamiast zarzucać nieznajomość stosunków lub chęć uwłaszczania ludziom, którzy długoletnią pracą na polu ubezpieczenia i dbałością o jego rozwój dali dowód, że poważają i szanują pracę lekarzy, którzy współdziałają poważnie w ubezpieczeniu.

Niestety nie możemy przyrzec Szanownemu Związkowi lekarzy Kas chorych we Lwowie, że „pozbędziemy się podobnego traktowania lekarzy w naszym piśmie". Ilekroć będzie potrzeba stanąć w obronie pokrzywdzonych lekarzy z pewnością staniemy w pierwszym rzędzie. Będziemy zawsze wytykali Kasom, ich Zarządom i biurom o ile nie uczynią zadość wszelkim wymogom odpowiedniego lecznictwa. Będziemy się starali wykazać przedewszystkiem wielkim Kasom, że ich obowiązkiem jest starać się o wprowadzenie wszelkich nowoczesnych sposobów leczenia, dbać o urządzenie wszelkich ambulatoryów specyalnych jakoteż chirurgicznych, ginekologicznych, okulistycznych i dentystycznych. Nadto o leczenie mechano-terapeutyczne, o laboratorya konieczne tak, że nieustaniemy w dopominaniu się o to.

Wierzymy bowiem, że tylko wtedy gdy to wszystko będzie wprowadzonem, lecznictwo stanie na wysokości swego zadania, zwłaszcza jeżeli tak tem specyalnem leczeniem jak i innymi działami leczenia kasowego zajmą się lekarze odpowiednio dobrani i odpowiednio wynagradzani.

Równocześnie jednak będziemy zawsze bronili autonomii Zarządu, wyłącznego ich prawa kierowania sprawami Kasy, jak nie mniej sprawami lecznictwa kasowego, co do którego powinny Zarządy wysłuchać opinii lekarzy, a po jej wysłuchaniu samodzielnie decydować. Będziemy zawsze i wszędzie lekarzy dążących do rozbicia ubezpieczenia lub do uszczuplenia autonomii ubezpieczonych zwalczać bezwzględnie i wszelkimi sposobami. Wszędzie tam gdzie Związki lekarzy będą się starały działać na szkodę ubezpieczenia mając tylko na oku korzyści lekarzy będziemy nawoływali wszystkich ubezpieczonych do gwałtownej obrony swoich praw i swego ubezpieczenia. A jeźli przy tej sposobności uczują się dotkniętymi także i ci lekarze, którzy współpracują chętnie z instytucyami ubezpieczenia społecznego to ich już z góry za to przepraszamy bo ich nie mamy na myśli. Jest ich jednak tak nie wielu, bo tak nieliczni są lekarze-społecznicy, że specyalnie dla nich zaniechać tę konieczną dla obrony ubezpieczenia walkę nie jest nam możliwem. Nie czynimy nigdy niepotrzebnych ataków, tylko przymuszeni ilekroć się pojawi jakiś nowy koncept na szkodę ubezpieczenia — a niestety często się pojawiają — **zawsze będziemy się starali wszelkiemi siłami** każdy taki atak odeprzeć.

—•••—

OGŁOSZENIA.

TOKARNIE, Wiertaki, Sztancy, Strugarki, Piły taśmowe, Heblarki, Gryzerki, Gatry, Lokomobile, Motory, Żelazo, Stal, Blacha, Szyny, Trawersy, Transmisje, Pasy po cenach konkurencyjnych poleca „PILOT" Lwów, Batorego 4. 1553

UŻYWAJCIE pasty do obuwia **ERDAL** w puszkach $^1/_4$ kilowych do nabycia w hurtowni **Barbasa Wildera** Lwów, Szpitalna 8 (obok apteki). 1547

Termofory, szkła zapasowe. Przybory **aluminiowe** dla turystów poleca hurtownie i detaliczne **Jakób Rosenmann, Lwów, Akademicka 2a.**

Maszyny do szycia wszelkich systemów, części składowe do tychże, latarki karbitowe, karbit, latarki kieszonkowe **BATERYE ŁYŻWY** poleca hurtownie i detaliczne 1664

A. Friedfeld, Lwów, Jagiellońska 9.

LEON APPEL i Ska
Lwów, Legionów 1. Telefon 458—459.
POLECAJĄ:
taśmy stalowe i płócienne, przybornice Richtera, cyrkle, nalki, grafiony, szublery, metry, piony suwaki logaryt., okulary robotnicze oraz cwikiery i okulary rożnego rodzaju. 1702

DRUKI i STAMPILIE wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI I. FRIEDMANA, Lwów, ul. Sykstuska 4.

Dla młynów, tartaków oraz wszelkiego rodzaju **PRZEDSIĘBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH** poleca po cenach najtańszych kompletne urządzenia elektryczne, dynamo, motory elektryczne, telefony i żarówki firma

BERNARD PANZER, LWÓW, KOPERNIKA 17. 1693

Dr. Klara Frisch-Sawicka
ord. w chorobach skórnych i weneryczn. dla kobiet
6 WAŁOWA 11 od 3—5.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych 11
Dr. SCHWARZ
były sekundaryusz szpitala powszechnego
Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw gł. poczty.
Leczenie brodawek, plam, włosów elektrolizą i lampą kwarcową.

W CHOROBACH SKÓRNYCH i WENERYCZNYCH
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
sekundarysz szpitala powszechnego 26
Ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 38.**

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. N. Goldstein
były elew. Kliniki wiedeńskiej i berlińskiej
ord. dla kobiet od 10—12, dla mężczyzn od 2—5,
11 w niedzielę i święta od 9—12 Kraszewskiego 3

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. J. MUND b. Sek. szpit. wied. i lwow. ordyn. 8—9, 12—1, 3—6
43 Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista** 44
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

„GRAFIKA" Marek Seide
LWÓW, UL. KOLLĄTAJA 5 (w podwórzu)
1622 posiada zawsze na składzie:
PAPIERY WSZELKIEGO RODZAJU i FORMATU.
PRZYBORY DRUKARSKIE: Rygały, szufle, wierszowniki i t. p,
MASZYNY DRUKARSKIE, masy do wałków, farby drukarskie i t. p.
Zastępstwo na Polskę odlewni czcionek i linji mosiężnych **POPELBAUMA** we **WIEDNIU.**
Zastępstwo na wschodnią Małopolskę fabryki przyborów drukarskich T. Kaldyka i Ska w Poznaniu

Baczność! Kotyljony! pojedynczo, dla kółek i komitetów $^1/_2$ w komis, poleca znana w tym zawodzie firma HABER, skład obuwia, Rynek 19. 1623

FIRANKI — **KAPY NA ŁÓŻKA**
PORTYERY — **MATERYE MEBLOWE**
CHODNIKI — **STORY DO OKIEN**
DYWANY — **KARNISZE MOSIĘŻNE**
LINOLEUM — **CERATY**
TAPETY — **NAKRYCIA NA OTOMANY**
poleca w największym wyborze
E. KICZALES i A. MARGULIES
Lwów, Sykstuska 18. 1701

JUŻ WYSZEDŁ
Kalendarz Robotniczy P. P. S.
na rok 1923.
CENA 2.500 Mp.
Do nabycia w „KSIĘGARNI LUDOWEJ", Lwów ul. Szajnochy 2 i we wszystkich księgarniach w kraju.

Inserujcie w Dzienniku Ludowym

JUŻ MOŻNA NABYĆ
w KSIĘGARNI LUDOWEJ
UL. SZAJNOCHY 2
BROSZURĘ p. t.
Co zrobili Socjaliści w Sejmie?
CENA 600 mk.

Kierownictwo Rejonu Intendantury Lwów
rozpisuje
KONKURS
na natychmiastową dostawę
500 kompletnych umywalń koszarowych, wolno stojących, przenośnych na stelarzach ciemno bajcowanych, o zbiorniku z blachy cynkowej o dwóch kurkach, z korytem do podnoszenia z blachy cynkowej i wentylem mosiężnym po środku.

Dokładne oferty z załączeniem rysunku należy wnosić do Okręgowej Komisyi Zakupu przy O.Z.G. VI Lwów, ul. Janowska l. 5 — do dnia 29 grudnia 1922 godzina 10-ta.

Do oferty należy załączyć dowód złożenia w Kasie Skarbowej wadyum w wysokości 2 procent ceny oferowanego towaru.

Wadya ofert nieprzyjętych zostaną natychmiast zwrócone.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 20 grudnia b. r. o godzinie 12-tej.

Kier. Rej. Int. Lwów
1746 L. 13395/22/M.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.